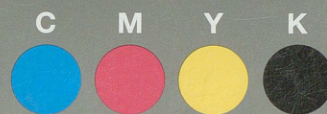




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

JÓZEF WIDAJEWICZ

ŚWIĘTOPEŁK MORAWSKI
A BOLESŁAW CHROBRY



KATOWICE 1946

DRUKIEM KSIĘGARNI I DRUKARNI KATOLICKIEJ



608 14-1240
WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

JÓZEF WIDAJEWICZ

ŚWIĘTOPEŁK MORAWSKI
A BOLESŁAW CHROBRY

Publ. do I. 546.013



KATOWICE 1946

DRUKIEM KSIĘGARNI I DUKARNI KATOLICKIEJ

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

PAMIĘTNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Seria II

1. Józef Feldman, Problem polsko-niemiecki w dziejach. 1946. Str. 175. Cena zł 180.—
2. Kazimierz Popiolek, Trzecie śląskie powstanie. Z 2 mapami. 1946. Str. 217. Cena zł 180.—

POLSKI ŚLĄSK

Seria II

1. Zygmunt Izdebski, Rzeka Odra — zagadnienie prawa narodów. 1946. Str. 38. Cena zł 40.—
2. Karol Maleczyński, Wojna polsko-niemiecka 1109 r. 1946. Str. 40. Cena zł 50.—
3. Ewa Maleczyńska, Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia. 1946. Str. 84. Cena zł 100.—

BIBLIOTEKA SŁOWIAŃSKA

1. Józef Widajewicz, Słowianie zachodni a Niemcy w wiekach średnich. 1946. Str. 44. Cena zł 50.—
2. Józef Widajewicz, Weleci. 1946. Str. 22. Cena zł 40.—
3. Roman Grodecki, Powstanie polskiej świadomości narodowej. 1946. Str. 58. Cena zł 60.—

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA

Seria II

1. Marian Kamieński, Skąły użyteczne Dolnego i Górnego Śląska. Z 3 mapkami. 1946. Str. 40. Cena zł 40.—

WSPÓŁCZEŚNI PISARZE ŚLĄSKA

1. Edmund Osmańczyk, Walka jest zwycięska. 1945. Str. 59. Cena zł 50.—
2. Wilhelm Szewczyk, Posągi. 1945. Str. 63. Cena zł 65.—

BIBLIOTEKA ZARANIA ŚLĄSKIEGO

1. Henryk Barycz, Uniwersytet wrocławski w przeszłości i teraźniejszości. 1946. Str. 32. Cena zł 30.—
2. Józef Widajewicz, Świętopełk Morawski a Bolesław Chrobry. 1946. Str. 22. Cena zł 25.—
3. Michał Ambros, Bibliografia śląska, jej stan obecny i zadania na przyszłość. 1946. Str. 30. Cena zł 30.—
4. Tadeusz Dobrowolski, Najstarsze drewniane kościoły śląskie jako znaki zamierzchłej przeszłości. 1946. Str. 20. Cena zł 25.—
5. Gustaw Morcinek, Wróżbita. Str. 46. Cena zł 30.—

ŚWIĘTOPEŁK MORAWSKI
A BOLESŁAW CHROBRY

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

BIBLIOTEKA
ZARANIA ŚLĄSKIEGO

2



KATOWICE 1946

DRUKIEM KSIĘGARNI I DRUKARNI KATOLICKIEJ

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

JÓZEF WIDAJEWICZ

ŚWIĘTOPEŁK MORAWSKI
A BOLESŁAW CHROBRY

Opubl. ob I. 576.013.



KATOWICE 1946

DRUKIEM KSIĘGARNI I Drukarni KATOLICKIEJ

R 20004



WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej



487/1

ODBITKA Z ROCZNIKA XVII ZARANIA ŚLĄSKIEGO

1947 w 2162/96.

Na podobieństwo, jakie zachodziło między księciem morawskim Świętopelkiem i naszym Bolesławem Chrobrym, nieraz już w nauce zwracano uwagę. Kończyło się jednak na samym zestawieniu postaci, nikt natomiast nie próbował rozpatrzeć zjawiska szczegółowo, nie próbował pokazać, na czym podobieństwo polegało. Kwestia na tyle ciekawa, iż warto zapoznać się z nią bliżej.

Cechą dla poczynąń Świętopelka i Bolesława najbardziej zasadniczą, był duży rozmach zdobywczy. Obaj władcy, pełni wojowniczego temperamentu, pożądali coraz nowych obszarów. Gdy się zważy, że Morawy leżą obok Polski, zaborniczność obu państw zwracać się musiała ku tym samym na ogół krajom — geografia dyktowała po prostu swoje prawa.

Świętopelk zaczął działalność na terenie niewielkim. W dobie panowania na Morawach księcia Rościsława sprawował władzę w księstwie Nitrzańskim, tzn. posiadał Słowację w granicach szczuplejszych, aniżeli Słowacja dzisiejsza. Potem został zwierzchnikiem całego państwa, władcą Moraw (870—894). Teraz dopiero zdobył warunki, umożliwiające podjęcie akcji, w pełni odpowiadającej jego usposobieniu i talentowi.

Nie wiemy, w którą stronę zwrócił się najrychlej. Parcie ku północy napotykało na trudności najmniejsze; ani teren nie stanowił przeszkody dla

działań wojennych, ani słabo zorganizowany lud tamtejszy nie był przeciwnikiem groźnym. Na myśli mam krainę Wiślan (późniejszą Małopolskę), tudzież Śląsk Górny, który w stuleciu IX zjednoczony był z ojczyzną Wiślan w państwie dość potężnym.

Na czasy, kiedy Świętopelk zostawał u władzy, przypadał rozkwit państwa Wiślan; terytorialnie było ono rozleglejsze aniżeli państwo morawskie (obejmujące oprócz Moraw Słowację), sięgało bowiem od gór Sudeckich po rzeki Bug i Styr. Wśród nieznanych bliżej okoliczności władca tego państwa popadł w konflikt ze Świętopelkiem, a w wojnie, jaka między nimi wybuchła, doznał klęski i dostał się do niewoli. Całe państwo Wiślan stało się zdobyczą Świętopelka, sukces więc jego był olbrzymi. Przyjmuje się w nauce, że wydarzenia owe rozegrały się około roku 880.

Jest wielce prawdopodobne, że opanowanie terenów nad górną Wisłą i górną Odrą stało się punktem wyjścia dla zaborów dalszych. Kronikarz Dytmar z Merseburga przekazał wiadomość, iż Niemcy uznawali zwierzchnictwo Świętopelka: „temu nasi przodkowie płacili roczną dani-
nę“. Jak daleko sięgały zabory w tamtej znowu stronie, nie informują źródła, późniejsza dopiero tradycja podawała jako kres zdobyczy dopływ Łaby, rzekę Sałę. Obszary owe zamieszkiwały ludy serbskie, one więc dostały się pod panowanie morawskiego monarchy, Niemcy natomiast podlegali jemu o tyle, o ile uznawali się za panów ziem serbskich

Z krainą Serbów mieli Morawianie połączenie poprzez terytorium Śląska. Nie cały jednak Śląsk do Świętopełka należał. Kronikarz czeski Kosmas nadmienił, że władzy jego podlegał obszar „po rzekę Odrę“ (dla określenia „po rzekę Odrę“ miarodajnym był punkt patrzenia od strony Czech). O ile Śląsk Górny stał się łupem Świętopełka w całości, to w obrębie Śląska Średniego i Dolnego kres posiadłości stanowiła rzeka Odra; należała więc do Moraw tylko lewobrzeżna (zachodnia) część kraju. Taki „korytarz“ łączył państwo Świętopełka z Milskiem i innymi krajami Serbów.

O ile czas zawojowania Wiślan, Serbów i znacznej części Słżan nie jest dokładnie znany, lepiej cokolwiek ma się rzecz z datą opanowania Czech. Z kroniki Reginona czerpiemy wiadomość, że w r. 890 cesarz Arnulf wyraził zgodę, by Czechy podporządkowane zostały Morawom. Zgoda cesarza nie jest równoznaczna z właściwym zajęciem kraju, jakoż liczyć się należy z ewentualnością, że władzę nad Czechami osiągnął Świętopełk w jakimś czasie wcześniejszym, przed rokiem 890. Nie ma wskazówek, żeby ułożenie stosunku między Morawianami i Czechami dokonane zostało po przeprowadzeniu działań wojennych, o wiele prawdopodobniejszą jest możliwość, iż wojny nie było, a strony zainteresowane osiągnęły porozumienie w drodze pokojowej wymiany zdań.

Zajęcie Czech było dla Moraw koniecznością z uwagi na Serbów, jedno o drugie zazębiało się ściśle. Opanowanie ziem serbskich mogło być usku-

tecznione od strony Śląska, w takiej zaś sytuacji trwałe utrzymanie zdobyczy wymagało z kolei zajęcia Czech; połączenie Moraw z krainą Serbów poprzez zachodnią połąć Śląska było zbyt wąskie i niewystarczające, dopiero posiadanie Czech umożliwiałoby styczność na przestrzeni szerokiej. Przy tym wszystkim nie można wykluczać innej kolejności wydarzeń, a mianowicie rozciągnięcie władzy nad Serbami mogło stać się następstwem uprzedniego opanowania Czech.

Ekspansja Świętopelka w stronie północnej i zachodniej święciła triumfy największe, znacznie skromniejsze wyniki osiągnęła w stronie południowej. Tam Świętopelk przekroczył Dunaj i zajął zdaje się jakąś część państewka Błotniańskiego, zamieszkałego przez Słowian panońskich. Na tym kończyły się sukcesy zdobywcze znakomitego Morawianina. W stronę wschodnią państwo jego nie wykroczyło poza granice Słowacji; według świadectwa Kosmasy rzeka Gran stanowiła kres posiadłości Świętopelka od strony naddunajskich Bułgarów.

Ziemie, jakie wchodziły w skład państwa Wiślan, a po upadku jego — w skład monarchii Świętopelka, te ziemie po rozgromieniu Moraw (906) stały się łupem częściowo Piastów, a częściowo Przemyślidów. Piastowie zajęli połąć wschodnią ze Sandomierzem, Przemyślem i Czerwieniem, Przemyślidzi — połąć zachodnią z Krakowem. W obrębie Śląska Średniego i Dolnego Odra w dalszym ciągu rozgraniczała posiadłości: tereny

wschodnie należały do Polski, tereny zachodnie — do Czech (dawniej do Moraw).

W tym stanie rzeczy wprowadził zmianę Mieszko I, zajmując ziemię krakowską tudzież części Śląska, które znajdowały się we władaniu Przemyślidów. Posiadając już od dawna tereny wschodnie, stał się Mieszko panem wszystkich ziem, jakie wchodziły niegdyś w skład państwa Wiślan. W tym bloku terytorialnym dokonana została szczyrbą jeszcze za życia Mieszka. Włodzimierz ruski zagarnął tzw. Czerwieńskie Grody (981), tj. obszar między górnym Bugiem i Sanem, i dopiero Chrobry stratę odzyskał (1018). Była to zresztą jedyna zdobycz Chrobrego, która dotyczyła terenu „wiślańskiego“.

Właściwe zabory Bolesława objęły kraje dalsze, kraje leżące poza granicami starego państwa Wiślan. Zaczęło się od Słowacji, prawdopodobnie w roku 1001. Zwycięskie rycerstwo polskie zapędziło się po sam Dunaj, ale rzeki nie przekroczyło, tzn. Słowian panońskich nie zawojowało. W tym właśnie zaznaczyła się różnica między stanem posiadania obu słowiańskich monarchów w rejonie nad-dunajskim.

Inna sytuacja wytworzyła się w obrębie posiadłości serbskich. Tę samą Salę, jaką tradycja późniejsza podawała za kres władania Świętopelką, znała też tradycja polska; według relacji kronikarza polskiego Galla-Anonima kazał Chrobry wbić w Sali słupy graniczne swego państwa. Władza polska nad krainą Serbów miała inny charakter, aniżeli władza morawska. Niemcy, jak wiemy,

placili Świętopelkowi daninę, podczas gdy Chrobremu nie placili, stanowisko więc Świętopelka na tym terenie było zdaje się silniejsze, aniżeli stanowisko Bolesława. Jak długo utrzymał Świętopelk przewagę nad Niemcami, nie informują źródła, przypuszczać należy, że nie długo.

Stanowisko Chrobrego wśród Serbów ciągłym ulegało wahaniom. Jeśli prawdą jest, że dotarł on do Sali, to widocznie był to najdalszy zasięg impetu wojsk polskich, za kres natomiast trwalszych posiadłości Bolesława uchodziła rzeka Czarna Elstera. Docierały do niej dwa kraje, Łużyce i Milsko. Uzyskał je Chrobry początkowo jako lenno niemieckie, a z czasem — w rezultacie pomyślnej wojny z Niemcami — zdołał się od zależności lennej uwolnić (1018). O ile zatem w akcji Bolesława i Świętopelka, podporządkowanie Serbów stanowiło cechę wspólną, to istota zależności niejednakową była w jednym i drugim wypadku.

Dość zbliżona sytuacja — jeśli chodzi o ogólne podobieństwo — wytworzyła się na gruncie czeskim. Ani Świętopelk, ani Bolesław, nie zajęli Czech w drodze walki, zajęli sposobem pokojowym. Świętopelk uzyskał na to zgodę cesarza, Chrobry proponowaną zgodą wzgardził, czym ściągnął wojnę na siebie. W okresie władania Świętopelka mieli Czesi księcia własnego, w dobie władania Bolesława — nie mieli, księciem czeskim był sam Bolesław. Ani Morawianie, ani Polacy, długo Czech nie posiadali; nie wiedząc, kiedy Świętopelk kraj zajął, nie da się oznaczyć ściśle, jak

długo zwierzchnictwo nad nim sprawował, rządy polskie trwały zaledwie półtora roku.

Stanowisko Czechów wobec Morawian i Polaków godne jest uwagi osobnej. Morawianie tworzą dziś z Czechami jeden naród, ale to owoc późniejszych dopiero czasów, w dobie wcześniejszej (IX i X w.) oba ludy, mimo że posługiwały się mową wspólną, nie tworzyły jedności narodowej. Zanosiło się nawet na to, że między Czechami i Morawianami wytworzy się taki mniej więcej stosunek, jaki powstał i do naszych czasów trwa między Serbami bałkańskimi i Kroatami. Ewolucja jednak na czesko-morawskim gruncie inny przybrała obrót, toteż ludy te uniknęły rozdziału, jaki wytworzył się u pobratymców południowych.

Po śmierci Świętopelka książęta czescy, Spitygniew i Wratysław, udali się na sejm do Ratyzbony, tam wystąpili ze skargą na Świętopelka, że przemocą i wbrew ich woli oderwał Czechy od dawnego związku z Bawarią, po czym dobrowolnie uznali zwierzchnictwo cesarza (895). Coś podobnego powtórzyło się w czasach Bolesława; wtedy również dwaj książęta czescy, Jaromir i Oldryk, szukali przeciw Chrobremu oparcia o Niemcy, a kiedy cesarz zajął Czechy, uzyskał je Jaromir jako lenno niemieckie.

Są to fakty nader znamienne. W początkowym okresie dziejów czeskich nie widać u Przemyślidów jakiegś śmielszej myśli politycznej, jakiegoś szerszego programu. W X wieku na co się tylko zdobyli, to na kilkakrotne wystąpienie przeciw Niemcom. Skoro atoli u Słowian pobliskich zjawił się

władca o wybitniejszym talencie, cały wysilek Przemyślidów zmierzał ku temu, by mu działalność utrudnić i plany pokrzyżować. Dążnościom, mającym na celu skupić Słowian zachodnich w państwach większych, Przemyślidzi stawili czoło, co więcej rozbijali te dążności przy pomocy Niemców. Nikt dzisiaj nie jest w stanie określić, ile tym szkody wyrządzili sprawie słowiańskiej.

Rozgląd w zdobyczach terytorialnych Świętopełka i Bolesława dozwolił ustalić fakt niewątpliwy, iż obaj władcy osiągnęli na tym polu poważne wyniki, różnica atoli między jednym i drugim skupieniem ziem zachodziła znaczna; całe państwo Świętopełka, z wyjątkiem tylko Słowian pannońskich, weszło w skład posiadłości Bolesława (Morawy zostały przezeń zajęte albo równocześnie ze Słowacją, albo równocześnie z Czechami), nie można zaś powiedzieć tego samego o zdobyczach Świętopełka; nie był on panem wszystkich krajów, jakie później Bolesław pod swym berłem zjednoczył (nie posiadał np. Mazowsza ani Wielkopolski, nie mówiąc nawet o Pomorzu), zdobycze jego ograniczały się do strefy, która w początkach dziejów polskich stanowiła poniekąd teren sporny, teren wydzierany sobie przez Czechów i Polaków.

Skoro mowa o zdobywaniu ziem, nie można przejść do porządku nad sposobem dokonywania zdobyczy, nad umiejętnością wojowania jednego i drugiego z omawianych monarchów. Zaznaczyły się w tym pewne rysy wspólne, ale wystąpiły też rysy odmienne.

Najazdy na kraj nieprzyjacielski, będące niejako wstępem do wojny właściwej, stosował równie dobrze Świętopełk, jak i Bolesław. Celem takich najazdów było zniszczenie wszelakiego dobra, które w prowadzeniu wojny mogło przeciwnikowi oddać przysługę. W roku 883 rzucił się Świętopełk „jak wilk” na Panonię i górną jej część straszliwie spustoszył, a w roku następnym zrobił to samo w kraju, położonym między Rabą i Lasem Wiedeńskim. Nasz Bolesław najeżdżał kilkakrotnie marchię Miśnieńską, a syn jego Mieszko — z nakazu ojca — szerzył spustoszenia zarówno w rejonie Miśni, jak i w Czechach.

Niszczące najazdy stanowiły zatem znamie wspólne, a teraz przypatrzmy się rysom odmiennym. W roku 892 trzy armie niemieckie uderzyły na Morawy. Świętopełk znalazł się w położeniu nad wyraz trudnym, toteż w tej właśnie sytuacji najlepiej śledzić taktykę, jakiej chwycił się w walce obronnej. Zamiast potykać się w otwartym polu, zamknął się w warownych grodach, a kraj zostawił nieprzyjacielowi otworem. I cel swój osiągnął. Po czterotygodniowym pustoszeniu Moraw wycofał się najeźdźca, niczego poważniejszego nie osiągnąwszy.

Wojen w podobnie wielkim stylu toczył Chrobry z Niemcami — trzy. Bronił zasadniczo linii Odry, a kiedy wroga nie był w stanie zatrzymać, cofał się w głąb państwa i ciągnął za sobą nieprzyjaciela, wyrządzając mu szkody podjazdową walką. W porównaniu z taktyką Świętopełka różnica znaczna, a przyczyna jej tkwiła po prostu w



sytuacji geograficznej; państwo Bolesława zajmowało obszary rozległe, było więc gdzie cofać się, Świętopełk nie mógł pozwolić sobie na taki odwrót, ile że brakowało miejsca po temu.

Z żylką zdobywczą, wrodzoną zarówno Świętopełkowi, jak i Bolesławowi, zostawały w związku pewne właściwości psychiczne. Należały do nich: potężna siła woli, żywiołowa energia, a nadto swoiste metody działania. Na przykładach zobaczymy, jak w trudnym położeniu radził sobie jeden z tych mężów, i jak — drugi.

W roku 871 wybuchło na Morawach powstanie. Świętopełk znajdował się w więzieniu niemieckim. Niemcy postanowili użyć go do poskromienia zbuntowanej ludności; tego rodzaju taktyka dawała im nieraz dobre wyniki. Świętopełk jednak przeniknął zamiary Niemców i za obłudę odplacił się obłudą. Z wojskiem bawarskim wkroczył do Moraw i oblękł stolicę. Następnie pod pozorem nawiązania z oblężonymi układów, wjechał do grodu. Tu odkrył właściwe swe zamiary i wyznaczył czas, w którym oblężeni mieli urządzić wycieczkę. Jakoż niespodziane uderzenie na nieprzygotowanych do walki Niemców, zgotowało im całkowitą klęskę. Świętopełk stał się panem sytuacji i objął nad Morawami władzę.

Na wiosnę roku 1002 stały się Niemcy widownią zamętu. Chaos spowodowany został skrytobójczym morderstwem margrabiego Miśni, Ekharda. Sytuację postanowił wyzyskać Bolesław Chrobry. Powołując się na pokrewieństwo z Ekhardem, opłamał marchię Miśnieńską, a zbierających się na

wyprawę wojenną Niemców uspokoił powołaniem się na układ w tej sprawie z królem Henrykiem II. Układu nie było, ale podstęp udał się. Niemcy, zamieszkali w zajętych krajach, uznali zwierzchnictwo Bolesława.

A zatem ani Świętopełk, ani Bolesław, nie przebierali w środkach, każdy sposób był dla nich dobry, który do celu prowadził. Tak zresztą robili i inni monarchowie współcześnie; dla Niemców np. nie było metod postępowania na tyle barbarzyńskich, których by nie użyli, gdy chodziło o osiągnięcie celu politycznego. Bolesław i Świętopełk dostrajali się do ducha czasu, toteż przebiegli i bezwzględni wrogowie mieli w nich przeciwników równie przebiegłych i bezwzględnych.

W polityce obu władców przebiegał ten sam antyniemiecki kierunek. Jak wyglądało osobiste ich ustosunkowanie się do Niemców, mało informacji przekazały źródła. Świętopełk miał nawet na łożu śmierci zachęcać swoich, żeby unikali pokoju z Bawarami, a za to ciągle ich zwalczali. Znamienny szczegół zanotowały też źródła o Chrobrym. Podczas najazdu na okolicę Magdeburga w roku 1007 wyjechał Bolesław konno na brzeg Łaby i wybuchnął złorzeczeństwem w stronę grodu, który wyrósł na krzywdzie Słowian.

Czyny zresztą obu mężów posiadają w tym względzie wymowę najlepszą, one właśnie wykazują, na jakich zasadach chcieli obaj stosunek swój do Niemców oprzeć. Zarówno Świętopełk, jak i Bolesław, dążyli do skupienia w swych pań-



stwach jak największej ilości Słowian. Nie należy mniemać, jakoby czynili to w imię jakiejś wyrażnie skryształizowanej idei słowiańskiej, jednocześnie Słowian wynikało po prostu z wrogiego stosunku do Niemców ; obu monarchom zależało na tym, by w walce z przeciwnikiem niemieckim wystawić jak największe siły własne, bo to dopiero dawało gwarancję pomyślnych wyników. A że wrogie ich ustosunkowanie dało się Niemcom we znaki, dowodzą znamienne relacje we współczesnych zabytkach.

U Dytmara z Merseburga miał Chrobry opinię ustaloną. Był to „pustoszyiciel największej części cesarstwa“, „Słowianin okrutny“, „wściekły bezczelnik“, „lis chytry“, „gad jadowity“, a nade wszystko „wróg nasz“ i „prześladowca nasz“. Na obiektywizm nie mógł się Dytmar zdobyć, wielkości w Bolesławie nie chciał dostrzec. Bardziej rzeczowe były sądy Niemców o Świętopełku. Wymyślali mu również, ale widzieli też wartości. Obok opinii, że był „mózgiem pełnym chytrości i zuchwałości“ (rocznikarz fuldajski), mamy sąd bardziej sprawiedliwy: „mąż między swoimi najmędrszy i najchytrzejszy w duchu“ (Regino).

W epoce Świętopełka i Bolesława na czoło spraw państwowych wysuwało się zagadnienie zaprowadzenia w kraju takiej lub innej religii. W dziedzinie tej zdaje się znikać podobieństwo między obu monarchami, szlaki, jakimi kroczyć im wypadło, zdają się rozchodzić. Ale to pozór tylko. Faktyczny przebieg wydarzeń inny był u nas

i inny u Morawian, zasadniczy jednak cel omawianych władców okazał się identycznym w obu wypadkach.

W Polsce sprawa religijna postawiona była dobrze i od samego początku przedstawiała się jasno. Mieszko I zdecydował się zaprowadzić nową religię w obrządku łacińskim, żadnych wahań w tej mierze nie okazał, przeciwnie, postanowienie swoje zwolna, ale konsekwentnie w życie wprowadzał. Bolesław Chrobry nie przejął więc po ojcu zagadnienia skomplikowanego, jego zaś zadaniem było już tylko dzieło ojca wykończyć. Na zjeździe gnieźnieńskim (1000) stworzona została organizacja kościoła w Polsce. Tak ważna sprawa, jakby jednym cięciem miecza, została definitywnie załatwiona i Bolesław w toku swych rządów nie miał z nią kłopotu.

W państwie morawskim ułożyły się stosunki inaczej. Religie chrześcijańską w obrządku łacińskim szerzyli tam duchowni niemieccy. Żwierzchnikom kraju przysparzali ci księża wiele zmartwień, Niemcy bowiem uważali nawracanie pogańskich ludów za najlepszą sposobność do rozciągnięcia nad nimi władzy. Zorientował się w ich zamiarach poprzednik Świętopelka, książę Rościsław. Żeby więc pozbyć się wrogiego kleru, postanowił zaprowadzić w swym państwie nowy obrządek religijny — obrządek słowiański, a działalność misyjną zdecydował się powierzyć urabianemu zwolna i kształconemu duchowieństwu rodzimemu.

Apostołów, którzy plan jego podjęli się w życie wprowadzić, wynalazł w państwie bizantyńskim;

byli nimi Grecy: Konstanty (Cyryl) i Metody. Działalność tych mężów wywołała oburzenie i gwałtowną reakcję ze strony duchownych niemieckich, kraj przeto stał się widownią zacieklej rywalizacji dwóch obrządków, łacińskiego i słowiańskiego. Rywalizacja nie dobiegła do kresu za życia Roścysława, przeciwnie, Świętopełk przejął ją w spadku w fatalnym stanie.

Stanowisko jego nie pokrywało się ze stanowiskiem Roścysława. Świętopełk nie okazał się zwolennikiem obrządku słowiańskiego, przeciwnie stanął po stronie obrządku łacińskiego. Prawą ręką Świętopełka w tej mierze stał się Niemiec, biskup Nitry Wiching. Stanowisko Świętopełka odegrało rolę decydującą, na skutek niechęci jego obrządek słowiański nie mógł się rozwijać i ostatecznie upadł.

W nauce zadawano sobie nieraz pytanie, dlaczego Świętopełk postępował w taki sposób? W poglądzie na jego stanowisko zaznaczyła się rozbieżność pośród uczonych: jedni potępiali, a drudzy wychwalali Świętopełka za to, co zrobił. Wytykano mu, że przy swej przebiegłości nie okazał talentu politycznego, nie posiadał też zmysłu dla spraw idealnych ani zrozumienia dla celów wyższych. Tymczasem analiza jego czynów dowodzi, że politykiem był Świętopełk pierwszorzędny.

W wojnie z Niemcami, toczonej w latach 872 do 874, odnosił Świętopełk sukcesy, nie upoił się jednak nimi, wiedział bowiem dobrze, że państwo frankońskie jest mimo wszystko potęgą, która le-

piej mieć przyjacielem niż wrogiem; zgodził się więc opłacać królowi frankońskiemu trybut, byle tylko uzyskać z nim warunki pożycia. Tak właśnie postępuje polityk rozważny.

Tocząc ustawiczne boje z Niemcami, potrzebował Świętopełk poparcia Kurii rzymskiej, oglądał się więc na stanowisko papieża wobec obrządku słowiańskiego i dostosowywał do niego swoje postępowanie. Obrządek słowiański nie rozwiązywał, tylko komplikował problem niezależności morawskiej, panujący przeto, który niepodległość chciał ugruntować jak najsilniej, nie mógł się oglądać na „sprawy idealne”. Jakoż badacz i znawca tych spraw, A. Brückner, nie wahał się powiedzieć, że najemdsze, co Świętopełk zrobił, było właśnie wydalenie i pozbycie się obrządku słowiańskiego ze swego kraju.

Teraz dopiero zarysowuje się podobieństwo między Świętopełkiem i Bolesławem: obaj okazali się zdecydowanymi zwolennikami Rzymu i obrządku łacińskiego. Stanowisko Chrobrego było łatwiejsze, aniżeli Świętopełka, jeśli zaś i Świętopełk cel swój ostatecznie osiągnął, włożyć musiał i więcej trudu w swe zabiegi i więcej bezwzględności.

Wydarzenia takiego, jakim był u nas zjazd gnieźnieński, dzieje Moraw nie знаły, niemniej i tutaj sprawa kościelna doczekała się uregulowania i załatwienia ku pożytkowi kraju. Stało się to w ostatnich latach IX stulecia za rządów następcy Świętopełka, księcia Mojmira II. Papież Jan IX wysłał do Moraw swych pełnomocników, a ci zorganizowali kościół czyli dokonali takiego mniej

więcej dzieła, jakie uzyskała Polska w sto lat później. Rzecz oczywista zaprowadzili na Morawach obrządek łaciński. Gdyby państwo morawskie utrzymało było nadal swoją egzystencję, doniosłość reformy kościelnej wystąpiłaby w całej pełni.

Z religią w średnich wiekach szły w parze wpływy kulturalne. Kontakty Chrobrego z Benedyktynami włoskimi w Pereum pod Rawenną, a nadto z biskupem praskim Wojciechem, cesarzem Ottonem III i misjonarzem Brunonem z Kwerfurtu dowodzą, że przeszczepienie do Polski kultury zachodniej stanowiło szczególną troskę naszego króla. Jakoż zasługi jego na tym polu były bardzo wielkie. O Świętopełku wiadomości podobnych nie posiadamy. Że i on ciążył ku kulturze zachodniej, świadczy stała styczność i porozumiewanie się ze stolicą apostolską, ale to już wszystko, co w tej dziedzinie o władcy Moraw wiemy.

Było nielada zbiegiem okoliczności, że do tyłu podobieństw istotnych dołączyło się zejście ze świata obu monarchów w nader zbliżonej sytuacji ogólnej. Świętopełk zmarł śmiercią naturalną w toku wojny z Niemcami. Borykając się z nimi przez całe życie, w wojnie ostatniej (892—894) osiągnął kilka poważniejszych sukcesów, które czyniły go od Niemców całkowicie niezależnym. Słusznie więc orzekł badacz tej epoki, E. Dümmler, że wielki Morawianin dokonał żywota w chwili, kiedy stanął u szczytu swej potęgi. To samo powtórzyć należy o Bolesławie Chrobrym. Zmarł on w kilka miesięcy po koronacji na króla, która

była widowym znakiem całkowitej niezależności jego od Niemiec, a zarazem uwieńczeniem trudów całego życia, zmierzających do zapewnienia Polsce potęgi.

Rozgląd w rządach Świętopelka i Bolesława okazał, ile podobieństwa tkwiło w osobistych właściwościach obu monarchów i ile — w dokonanych przez nich czynach. Ta sama u obu pasja zdobywcza i tenże rozmach w realizowaniu powziętych planów, to samo niezrażanie się trudnościami, a zarazem nieliczenie się ze środkami wiodącymi do celu, ta sama wreszcie nienawiść w stosunku do Niemców i jednoczenie Słowian z myślą, żeby wrogowi germańskiemu przeciwstawić siłę własną. Zasługi około popierania religii i związanej z nią kultury może niejednakowe były u obu, na każdy wypadek obaj zwracali się ku religii tej samej i kulturze tej samej.

Przy tylu punktach zbieżnych, w jednym punkcie zaznaczyła się duża różnica: Bolesław Chrobry osiągnął tytuł króla w zachodnio-europejskim znaczeniu, podczas gdy Świętopelk królem nie był. Wielu współczesnych kronikarzy, biorących pod względ potęgę i uzdolnienie władcy Moraw, nazywało go „królem“, ale on sam tytułu tego nie używał. Czy pragnął osiąść godność królewską i tylko zgon przedwczesny udaremnił mu urzeczywistnienie zamiaru, nie wiemy. Liczyć się należy z ewentualnością, iż w dobie Świętopelka koronacja była projektem do tego stopnia śmiałym, że władcy słowiańskiemu do głowy nawet nie przyszło kusić się o nią; o ile było tak istotnie, tym

donioślejsze znaczenie posiadał niewątpliwie epokowy czyn Chrobrego.

Podobieństwo między historią Moraw i początkową historią Polski nie ograniczało się do samych postaci Świętopełka i Bolesława, podobieństwo sięgało dalej jeszcze. W dobie panowania Rościsława sprawa religijna wysuwała się na czoło problemów wewnętrznych morawskiego państwa. Dla naszego Mieszka nie było to zagadnienie równie ważne, mimo to doniosłości jego nie można umniejszać: zmiana religii narodu z gruntu przekształcała stosunki wewnętrzne. Otóż kwestia religijna stanowiła jak gdyby „*signum specificum*“ rządów tak dobrze Rościsława, jak i Mieszka I, tj. poprzedników Świętopełka i Bolesława.

Jeszcze więcej cech wspólnych wykazała epoka bezpośrednich następców. Za Mojmira II stracili Morawianie byt niepodległy, a katastrofa podobna spadła na Polskę za rządów Mieszka II. Ani potęga Świętopełka, ani potęga Bolesława, zbyt długo nie przetrwały swych twórców: pierwsza jakich lat 12, druga — wszystkiego lat 7. W tej nietrwałości dzieła obu znakomitych mężów odzywa się jakby ostatnie echo podobieństwa między nimi samymi.

Ale też tutaj urywają się cechy wspólne: Morawy nie wydały, jak Polska, swego „odnowiciela“. Gdy naród polski wkroczył w okres historii nie tak świetnej, jaką przeżył w samych początkach, Morawianie zeszli z areny dziejowej, jako czynnik polityczny odrębny, i teraz właśnie objęci zostali procesem przetapiania się z Czechami w naród jeden.



WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

INNE WYDAWNICTWA

Antoni Wrzosek, Nad Odrą i Nysą. Opis geograficzno-gospodarczy ziem śląskich. Z 3 mapami. 1945. Str. 67. Cena zł 40.—

Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego. Z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z dnia 1 stycznia 1941. 1945. Str. 50. Cena zł 40.—

Józef Szaflarski i Antoni Wrzosek, Śląsk, mapa fizyczno-administracyjna (podział admin. wedł. stanu z roku 1939). Podziałka: 1:500.000. 1945. Cena zł 100.— (na wyczerpaniu)

Zaranie Śląskie, kwartalnik. Rocznik XVI. 1945. Str. 72 i 31 ilustracji. Cena zł 150.— (wyczerpane). — Rocznik XVII. 1946. Nr 1/2. Str. 75 i 22 ilustracji. Cena zł 200.—

Komunikaty Instytutu Śląskiego. Seria V w druku. (Do końca maja 1946 wyszło 10 komunikatów — wydrukowanych na prawach rękopisu).

W DRUKU I PRZYGOTOWANIU:

Tadeusz Dobrowolski, Sztuka na Śląsku.

Kazimierz Piwarski, Historia Śląska.

Marian Gumowski, Herby miast śląskich.

Zygmunt Izdebski, Niemiecka lista narodowa.

Franciszek Popiołek, Dzieje hutnictwa w Polsce.

Stefan Golachowski i Hubert Sukiennicki, Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim.

Zdzisław Kaczmarczyk, Dzieje średniowieczne Śląska.

Kazimierz Piwarski, Dzieje nowożytnego Śląska.

Wincenty Ogrodziński, Dzieje piśmiennictwa śląskiego, tom I.

Karol Maleczyński, Historia Wrocławia.

Kazimierz Golba, Lompa.

Wypisy literackie o Niemcach i ich stosunku do Polski, w opracowaniu Stanisława Lempickiego.

Księga Henrykowska w tłumaczeniu i opracowaniu Romana Grodeckiego.

Aleksander Groza, Zagadnienie elektryfikacji na Śląsku.

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

487/1



11-000487-000-0

3.vii.47